CENA ZŁ 4.—

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 50,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 4,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — środa 11 czerwca 1947 — Nr 60

Wizyta Prymasa Anglii w Polsce

ogniwem na drodze do zbliżenia obu narodów

W Polsce bawi obecnie najwyższy dostojnik Kościoła Katolickiego w Anglii arcybiskup Westminsteru, ks. kardynał Griffin. Dostojny gość zwiadza w towarzystwie przedstawicieli episkopatu polskiego nasz kraj a zwłaszcza siedziby naszych diecezyj. M. in. zwiedzi kard. Griffin Pelplin, Oliwę i Gdynię i w dniu 18 lub 19 bm. opuści Polskę.

Prymas Anglii uczestniczył również w tradycyjnej i wspaniałej procesji Bożego Ciała w Łowiczu.

Wizyta wysokiego dostojnika kościelnego z Anglii ma wielkie znaczenie dla Polski. Kardynał Griffin zobaczy osobiście naszą zrujnowaną przez najeźdźcę i okupanta hitlerowskiego Ojczyznę oraz zapozna się bliżej z naszym życiem religijnym. Polska to kraj niemal całkowicie katolicki a w Anglii liczba katolików nie dosięga nawet 10 procent ogólnej liczby mieszkańców. Ale ruch katolicki i życie religijne są tam bardzo ożywione i wydają wielkie owoce dla Kościoła. Ta procentualnie niewielka liczba katolików angielskich jest bardzo aktywna, opierając się na silnym fundamencie organizacyjnym.

Gdy u nas w Polsce indyferentyzm religijny procentualnie ogarnia najwięcej koła inteligencji a najwyższą wiarę zauważyć można wśród ludu, to w Anglii najwyższa wiara objawia się najwięcej wśród inteligencji. Prasa niejednokrotnie wspominała i wspomina jeszcze o nawróceniu na katolicyzm niejednych wybitnych przedstawicieli angielskiego świata nauk i dyplomacji. Jeszcze niedawno temu doniosła prasa o przejściu na katolicyzm jednego z głównych wodzów angielskich w minionej wojnie.

Katolicy angielscy mają doskonale zorganizowaną własną prasę, której głos ma także pewien wpływ na kształtowanie się wewnętrznej i zewnętrznej polityki Anglii. Taki np. tygodnik katolicki „Tablet" jest często cytowany przez prasę zagraniczną. Katolicy angielscy odznaczają się wielką aktywnością. Na międzynarodowym kongresie esperanckim w Pradze czeskiej i Grazu po pierwszej wojnie światowej miałem możność zetknąć się bliżej z kilku wybitnymi działaczami katolickimi z Anglii i zapoznać się na podstawie wygłoszonych tam referatów z wielce ożywioną akcją katolicką w tym kraju. Gros pracy zewnętrznej w akcji katolickiej spoczywa tam na katolikach świeckich, a nie na duchowieństwie jak u nas. Taki angielski aktywista katolicki będący nietylko katolikiem słowa, ale i czynu i przykładu, pracuje gorliwie, a nawet z entuzjazmem, na powierzonym sobie odcinku, zastępuje niejednokrotnie duchowieństwo. Tacy świeccy misjonarze wygłaszają często w sławnym londyńskim Hydeparku płomienne przemówienia religijne i w ten sposób niejednego słuchacza zdobywają dla Kościoła Katolickiego, powiększają liczbę jego wyznawców w Anglii. A podłoże ku temu jest tam bardzo podatne.

Toteż Kościół katolicki w Anglii mimo trudnych warunków pracy stale rośnie w siłę i znaczenie.

To zbliżenie między katolikami angielskimi przez wizytę ks. kard. Griffina z naszym katolickim narodem stanowić będzie jedno wielkie ogniwo więcej na drodze całkowitego zbliżenia się obu narodów, których los złączony był nierozerwalnie podczas wojny wspólnym celem pokonania wspólnego wroga.

Bolesław Kiełbratowski

Niebezpieczna polityka

Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). B. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace, wygłosił w Raleigh, w południowej Karolinie, przemówienie, w którym oświadczył, że pewne wpływowe koła w Stanach Zjednoczonych wystąpiły na drogę współpracy z kołami reakcyjnymi prawie we wszystkich krajach na świecie.

Stany Zjednoczone przyczyniły się do zerwania współpracy pomiędzy głównymi partiami politycznymi we Francji i we Włoszech i okazały poparcie najmniej demokratycznym czynnikom w tych krajach. Następnie Wallace podkreślił, że komisja, złożona z wybitnych obywateli amerykańskich, poddała się „histerycznym nastrojom" i zalecila przyjęcie ustawy, przewidującej wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych, co ma kosztować około 2 miliardów dolarów rocznie. Poza tym Stany Zjendoczone mają w czasie pokoju wysyłać misje wojskowe do różnych krajów i dopomagać w ćwiczeniu sił zbrojnych tych krajów dla obrony bezpieczeństwa". Senator Vandenberg zapowiedział, że Stany Zjednoczone mogą zawrzeć oddzielny pokój z Niemcami i Austrią. Prezydent Truman zażądał od Kongresu pełnomocnictw dla przeprowadzenia programu zbrojeń wszystkich republik amerykańskich.

„Doktryna prezydenta Trumana — oświadczył Wallace — stawia wszystkie zasoby Stanów Zjednoczonych do dyspozycji tych czynników, które ustosunkowują się nieprzychylnie do Zw. Radzieckiego. Jest to przykład najbardziej nieproduktywnego wydatkowania bogactw naturalnych Stanów Zjednoczonych".

Król a nad królem — Franco

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że „parlament hiszpański uchwalił przez aklamację tzw. ustawę o następstwie tronu, na zasadzie której Hiszpania stała się formalnie monarchią, a generał Franco pozostał w dalszym ciągu „naczelnikiem państwa".

Zwolennicy pretendenta do tronu don Juana, ogłosili w Madrycie oświadczenie, w którym stwierdzają, że nie uznają ustawy o wprowadzeniu monarchii, uchwalonej przez parlament. Jak wiadomo, kilka miesięcy temu pretendent don Juan oświadczył, że powróci na tron jedynie w wypadku, jeżeli generał Franco przekaże mu całą władzę, nie stawiając żadnych warunków. Nawiązując do tego oświadczenia, senator Bilbao stwierdził na posiedzeniu parlamentu, stawiając wniosek o uchwalenie ustawy o następstwie tronu, że „monarchia będzie w Hiszpanii przywrócona ze całkowitą zgodą generała Franco. Bez tej zgody nie będzie monarchii".

Uznanie dla lotników polskich

w parlamencie brytyjskim

Londyn (PAP). Odpowiadając w parlamencie na zapytanie wiceadmirała Taylora w sprawie udziału lotników polskich w bitwie o Wielką Brytanię, minister lotnictwa Noel Baker oświadczył, że w walkach tych brały udział 2 polskie eskadry samolotów myśliwskich i 2 polskie eskadry bombowców. Poza tym 68 lotników polskich służyło w eskadrach RAF-u. Według polskich źródeł, Polacy zestrzelili wówczas ogółem 203 samoloty nieprzyjacielskie. Jasne jest — dodał minister Noel Baker — że Polacy przyczynili się jeszcze znacznie bardziej do naszego zwycięstwa nad Luftwaffe, a wszyscy członkowie RAF-u zgodnie uważają, że Polacy wykazali najwyższą waleczność.

Po śmierci Raczkiewicza

LONDYN. Zgon Raczkiewicza spowodował w łonie emigracji londyńskiej tarcia w związku z wyznaczeniem jego następcy.

Jak się okazuje, Raczkiewicz zamianował na swego następcę Augusta Zaleskiego, popieranego przez koła sanacyjne. Grupa Arciszewskiego kwestionuje ważność tej nominacji, uważając, że zmarły „prezydent" nie miał prawa bez porozumienia się z „premierem", samowolnie mianować swego następcy. Zwolennicy Arciszewskiego twierdzą, że jedynym, prawowitym następcą Raczkiewicza jest Tomasz Arciszewski.

Spór pogłębia się coraz bardziej. Obie strony zapowiadają, że nie uznają kandydatów przeciwnika.

O czem radziła konferencja

premierów niemieckich

BERLIN (PAP). Konferencja premierów niemieckich, odbywająca się w Monachium, ma opracować i przedstawić Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie pewne rezolucje w sprawie najbardziej palących problemów niemieckich. Rezolucje dotyczą przede wszystkim sprawy równego podziału żywności wśród ludności niemieckiej, sprawy denacyfikacji, powrotu jeńców wojennych oraz wolności poruszania się pomiędzy strefami. Jedna z rezolucji wzywa wszystkich Niemców, którzy opuścili Rzeszę hitlerowską wskutek prześladowań, do powrotu do kraju.

Wstęp do rezolucji zjazdu premierów stwierdza, że wojna, wywołana przez Hitlera była zbrodnią międzynarodową.

BERLIN (PAP). Dr. Rudolf Paul, premier rządu Turyngii, jeden z 5 premierów krajów niemieckich, znajdujących się w strefie radzieckiej, którzy opuścili konferencję premierów niemieckich w Monachium, oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym przez radio w Lipsku, że wszystkie 14 punkty, wniesione na porządek dzienny przez premierów ze strefy radzieckiej, zostały odrzucone. Dowodzi to braku chęci porozumienia. Nie pozostawało więc nic innego, jak wycofać się z konferencji.

Dobitna wymowa faktów i cyfr

Czy Niemcy faktycznie głodują?

Niemcy podnoszą wielki lament wobec całego świata, że dokucza im wielki głód. Urządzili oni nawet w wielu miastach strefy brytyjskiej a szczególnie w Zagłębiu Ruh ry wielkie demonstracje antygłodowe i nawet strajki. Dla głodujących Niemców Ameryka a zwłaszcza Anglia wysyła wielkie transporty żywności w różnej postaci.

Czy jednak ten alarm Niemców jest uzasadniony i oparty na trwałych podstawach. Niżej podane fakty mówią nam coś innego, wręcz przeciwnego.

Zacytujemy tu źródło niemieckie, które nie można posądzać o wyolbrzymianie faktów. Oto co pisze niemiecki dziennik „Der Abend".

„200 dolarów, 2.240 amerykańskich oraz 260.270 niemieckich papierosów, 64.550 cygar, 44 butelki wódek, 59 puszek sardynek, 600 kawałków mydła, 60 kg cukru, oraz centnarami inne środki żywności — oraz — oraz — oraz!... Gdy czytać tę długą listę smakołyków i innych cudowności, znalezionych przez wyprawę policyjną u jednego paskarza, to można by ze złości zginąć mamie na udar serca. Być może w tym samym domu, w którym znaleziono takie skarby w czasie zimy kilku współmieszkańców umarło zagłodzonych. Być może, całkiem niedaleko bliźni odebrał sobie życie, którego dłużej nie zdołał już dźwigać. Paskarza to nie wzruszyło. Czy wzruszy go kara? Czy w ogóle został już aresztowany? A jak długo poczekamy na proces? Agentka gestapo, Stella Kuebler, która ma na sumieniu śmierć 2.000 ludzi, siedzi od 2 lat za kratami, a procesu nie można się doczekać...

Tyle dziennik niemiecki „Der Abend". Jak widać Niemcy zamożniejsi nie okazują serca swym biedniejszym rodakom. Ale przytoczmy jeszcze jeden przykład na wykazanie, że w Niemczech jest jeszcze dużo żywności ukrytej w mieszkaniach, piwnicach i schowkach różnych spekulantów.

Oto pewien amerykański dziennikarz, który podczas swej dłuższej podróży po Niemczech Zachodnich przypatrzył się z bliska stosunkom aprowizacyjnym Niemców tak m. in. pisze na łamach pisma amerykańskiego „Stars and Stripes":

Było to w końcu maja, około 11 godz. wiecz., a więc w porze, w której większość rolników już śpi. Mimo to, wieś, którą odwiedziliśmy, opuszczaliśmy po dwóch godzinach z ładunkiem 50 funtów ziemniaków, 100 funtów mąki jęczmiennej, 3 funtów szynki, 4 funtów smalcu, 2 mendli jaj, 5 funtów kiełbasy. Przed odjazdem jedliśmy — szynkę, chleb i piliśmy mleko w ilościach, ile tylko dusza zapragnęła. Popijaliśmy jabłecznikiem. Tych 620 funtów żywności za płaciliśmy 12 funtami mydła, jedną parą nowego obuwia damskiego, jedną używaną suknią, jedną parą używanych spodni roboczych, jedną bluzą i 6 papierosami. W jednej z piwnic robiącej wrażenie opuszczonej rolnicy, u których kupowaliśmy ziemniaki, mieli tych ziemniaków conajmniej 2 tony.

Tu sam korespondent donosi również, że gdy delegacja Bawarczyków po swym objeździe po Zagłębiu Ruhry celem przekonania się naocznie o biedzie w tym okręgu wróciła do siebie odpowiedziała radom za kładowym w fabrykach, domagających się od nich przysłania żywności, tymi słowy: — „Nad Renem i Ruhrą nie jest tak źle" i żywności nie posłała.

Więc sprawa głodu niemieckiego według opinii samych Niemców bawarskich nie przedstawia się tak groźnie.

Ciekawym jest, że mimo ukrócenia racyj żywnościowych na zachodzie Niemiec ludność niemiecka nie tylko nie chudnie, ale nawet przybiera na wadze. Otóż według miesięcznego sprawozdania amerykańskiego zarządu wojskowego w kwietniu mimo poważnego obniżenia racyj żywnościowych przeciętna waga mieszkańców strefy amerykańskiej podwyższyła się znacznie.

Z powyższego wynika, że tzw. „czarny rynek" odgrywa w Niemczech Zachodnich poważną rolę w wyżywieniu ludności. Rynek ten musi być zapewne bogato zaopatrzony, skoro ma tak wielki wpływ na ogólną poprawę zdrowotności ludności niemieckiej. Rzecz jasna, że nie wszyscy Niemcy mogą płacić wysokie ceny wolnorynkowe.

Hitleryzm wykorzenił nawet miłość bliźniego u Niemców dla swoich.

Czy Niemcy faktycznie głodują? B.K.

STYLEM TELEGRAFICZNYM

— Rektor uniwersytetu paryskiego, któremu zarzucono malwersację usiłował popełnić samobójstwo.

— Rokowania gospodarcze włosko-amerykańskie dobiegają końca. Wkłady włoskie w Stanach Zjedn. w wysokości 60 mil. dolarów mają zostać odmrożone.

— W związku z odpowiedzią Białego Domu o gotowości podjęcia rokowań z Argentyną, ustąpił ze swego stanowiska amerykański sekretarz stanu do spraw Ameryki łacińskiej Braden.

— W Berlinie pracuje tajna radiostacja nazywająca się „stacją im. Bormana", która rozpowszechnia alarmujące pogłoski wojenne.

Waszyngton (PAP). W toku dyskusji nad traktatami pokojowymi z b. satelitami Osi senator republikański Vandenberg oświadczył dodatkowo, że ewentualność odrębnego pokoju z Niemcami jest „sprawą odległą", braną pod uwagę tylko na wypadek ostateczności.

— Z Buenos Aires donoszą, że rząd argentyński wydalił z kraju w przeciągu 24 godzin księdza Eusebio Zapaterregni, b. doradcę duchownego Mussoliniego. Ten ksiądz franciszkański wziął podobno udział w ceremonii, na której składano hołd Mussoliniemu i wychwalano faszyzm.

Paryż (PAP). We czwartek piekarze paryscy powrócili do pracy po przyjęciu decyzji rządu, przyznającej im 7% podwyżki płac oraz premje w wysokości 500 franków miesięcznie.

W kwietniu Polskie Radio zradiofonizowało 24 wsie

Warszawa (PAP). W ciągu miesiąca kwietnia br. Ekipy Techniczne Polskiego Radia prowadziły w dalszym ciągu rozpoczętą radiofonizację kraju.

Specjalny nacisk położony był na zaopatrzenie wsi w głośniki mieszkaniowe.

W wyniku akcji Polskiego Radia przybyło 2.673 abonentów głośnikowych. Ekipy założyły 119 km przewodów radiofonicznych oraz zradiofonizowały 24 wsie.

W miesiącu kwietniu na terenie całego kraju ilość głośników mieszkaniowych wynosiła 113.602 oraz 192 głośniki uliczne. Są ono obsługiwane przez 563 radiowęzły, 449 zbiorowych urządzeń bateryjnych oraz 1.019 sieciowych. Długość linii radiofonii przewodowej przekracza 5.870 km.

Rozproszeni po świecie Polacy

wracają do kraju

Warszawa (PAP). Równolegle z trwającą nadal akcją repatriacyjną, toczy się i nabiera coraz większego rozmachu organizowanie reemigracji Polaków, którzy przed laty wywędrowali na obczyznę. O szczegółach tej akcji informuje dyrektor Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji, mjr. Leon Szybek, który powrócił właśnie z Francji, gdzie studiował zagadnienia powrotu przebywających tam od lat naszych rodaków.

W ciągu bieżącego roku — mówi dyrektor Szybek — powróci do Polski łącznie 60.000 osób z naszej emigracji we Francji. Jest między nimi ok. 17.000 osób, należących do rodzin górniczych, resztę stanowią robotnicy-metalowcy i rolnicy. Spotkałem się wszędzie z wielkim pragnieniem powrotu do kraju. W miesiącu czerwcu ma przybyć do kraju 7 transportów górników oraz 6 transportów, wiozących robotników przemysłowych i jeden z rolnikami. Pojemność każdego składu się z 650 — 750 osób. Zabierają oni swój dobytek ruchomy. Niezależnie od transportów repatriacyjnych, kursuje między Francją a Polską stale 5 pociągów wahadłowych, przewożących reemigrantów, wprost do ośrodków, gdzie przygotowano dla nich pracę i mieszkania.

Z Belgii przewiduje się powrót w roku bieżącym 1.500 polskich rodzin górniczych oraz 2.000 rodzin o mieszanym charakterze zawodowym. Pierwszy transport nadszedł już 14 maja. Obecnie jeden pociąg wahadłowy będzie przewoził systematycznie z Belgii naszych rodaków dwa razy na miesiąc.

Na marginesie można dodać, że zabierze on też z Polski dwa transporty po 300 dzieci polskich, które na zaproszenie Belgów udają się tam na miesięczne wczasy.

Rola P.Z.Z. a rola społeczeństwa

My Polacy różnimy się od Niemców pojęciami i poglądami na konsekwencje wielkich przełomów dziejowych. Więcej w nas romantyzmu niż realizmu politycznego. Naszą pozycję na Zachodzie ostabiły zawsze złudzenia historyczne. Grunwald był ostatecznie zwycięstwem Zachodu i Niemiec nad ówczesną polską polityką zagraniczną. Nie rozgromiliśmy Zakonu Krzyżackiego, nie cofnęliśmy Niemców za Odrę i Nisę, czego nieuniknioną konsekwencją były rozbiory. Nasze parcie na wschód było nas na zachodzie. Jeszcze dzisiaj brak nam niejednokrotnie odpowiedniej wiedzy i zdolności szerszego pojmowania rzeczy historycznych i politycznych.

Wiedzę tą szerzy i pogłębia w społeczeństwie Polski Związek Zachodni Jego udział w procesie kształtowania się nowoczesnego Polaka — Polaka nadodrzańskiego, nadłużyckiego i nadbałtyckiego określają najlepiej jego kierunki działalności.

Polski Związek Zachodni dał początek przed 25-ciu laty ruchowi polskiemu o nawskroś realistycznym poglądzie na zachodnie problemy Polski i na problem niemiecki. To też P. Z. Z. zajmuje w odbudowie Państwa Polskiego pozycję mocną. Skupia on w całość wszystkie twórcze żywioły z Ziem Odzyskanych, łączy Polskę z tymi Ziemiami, dokonuje przemian w naszej psychice kulturalnej, społecznej i politycznej, uczy społeczeństwo optymizmu krytycznego. Wkład wysiłków P. Z. Z. w dzieło odbudowy Ziem Odzyskanych jest pozytywny.

W obliczu współczesnych zagadnień tylko krytycyzm a nie optymizm bierności uzbroi społeczeństwo w hart i odwagę najkonsekwentniejszego formułowania naszych zadań na Ziemiach Odzyskanych. Tę odwagę konsekwencji wykazywał i wykazuje Polski Związek Zachodni, organizując ogólny proces kształtowania się realistycznego poglądu na państwową i narodową doniosłość tych Ziem.

Reszta należy do społeczeństwa. Trzeba skończyć z optymizmem, że Polski Związek Zachodni problem Ziem Odzyskanych rozwiąże za społeczeństwo. To też pełna realizacja ideologii i programów PZZ jest zadaniem narodu. Zadanie to wyraża się w żądaniu: **każdy Polak i Polka muszą być członkami Polskiego Związku Zachodniego.**

Starajmy się o to, aby nasze sumienie narodowe nie było jutro zaniepokojone, żebyśmy nie spełnili obowiązku wtedy, kiedy czasy wymagały od nas najofiarniejszego i konsekwentnego współdziałania z organizacją Ziem Zachodnich, jaką jest Polski Związek Zachodni.

Mgr. Stanisław Wałęga

Słowińcy żyją

VI

Jeśli Mrongowiuszowi trafiały się tego rodzaju gaffy i „wpadunki", to o ileż więcej mogło się to przygodzić Niemcowi dr Lorentzowi, który zresztą podchodził do sprawy leksykografii słowińskiej z niemieckiego punktu widzenia i zbyt silnie uwypuklał zapożyczenia niemieckie w narzeczu słowińskim mniej silące się o odtworzenie w swym słowniku starych, rodzimych wyrazów słowińskich wypartych przez niemieckie wtręty językowe.

Mowa Słowińców w Klukach i Sumninie warta jest szczegółowszych badań językoznawców polskich z uwagi na bogactwo pewnych zaginionych w polszczyźnie wyrazów, ważnych dla wyjaśnienia etymologii naszych nazw geograficznych. Ostatnio znakomity uczony polski profesor Lehr-Spławiński usiłując wyjaśnić etymologicznie pochodzenie nazwy królowej rzek polskich Wisły wpadł na myśl, czy wyjaśnienie tej zagadkowej nazwy nie znajduje się w narzeczu Słowińców w Klukach, u których wyraz „vjislo" oznacza „strumyk, potok, rzeczkę".

Spieszcie więc językoznawcy polscy do Sumnina, gdzie żyje starzec Kirk mówiący językiem grobów, mową przeszłych pokoleń niezrozumiałą dla dzisiejszego pokolenia w tej wsi, które mówi dziś językiem Niemców, największych wrogów i gnębicieli ludu słowińskiego. Jeżeli nie można uratować już języka słowińskiego ani zgalwanizować go i odrodzić w młodym zniemczałym pokoleniu słowińskim, to ratujmy przynajmniej to z niego, co się jeszcze da uratować pod względem słownikowym i językoznawczym dla przyszłych badaczy i językoznawców. Czasu nie ma wiele! Jeden ze starców słowińskich, 79 letni rybak Kajczyk zmarł ostatnio, drugi 73 letni Mohikanin słowiński August Kirk cierpi na puchlinę nóg, co w jego wieku nie wróży mu długiego życia.

Ostatnio znany językoznawca polski i miłośnik Słowińców, profesor Mikołaj Rudnicki, podjął się opracowania naukowego mowy słowińskiej dla Instytutu Bałtyckiego, który ma wydrukować tę pracę. Czas już najwyższy, by się to stało, bo słowińska „papuga Aturów" w Sumninie może wkrótce zamilknąć na wieki.

Truman jedzie do Kanady

NOWY JORK (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że prezydent Truman udaje się do Kanady, celem zacieśnienia współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą.

Z pobytu czechosłowackich gości na Kaszubach

Wielka Wieś. W dzień Bożego Ciała jak zapowiadaliśmy w poprzednim numerze bawili na Kaszubach pisarze czechosłowaccy. Pierwszym miejscem postoju po przywitaniu ich przez wójta Detlaffa w Gołędzinowie było Swarzewo, gdzie w procesji spotkali się poraz pierwszy z ludowymi strojami kaszubskimi. Po zwiedzeniu kościoła, kaplicy przy studni, gdzie ukazała się poraz pierwszy figura Królowej Polskiego Morza, Matki Boskiej Swarzewskiej, zatoki a wysłuchaniu historii cudownego obrazu, goście udali się na obiad do Wielkiej Wsi. Obiad złożony z dań rybnych, jako specjalność wybrzeża, zjedli w towarzystwie rybaków i przedstawicieli samorządu gminnego i władz portowych u kierownika szkoły Ostrowskiego.

Dalszym etapem ich nadmorskiej wycieczki była latarnia morska w Rozewiu, o której wyczerpujących wyjaśnień udzielił inż. Wzorek oraz Winda w Jastrzębiej Górze wraz z najpiękniejszym zakątkiem wybrzeża. Najbardziej frapującym punktem programu była dla naszych gości przejażdżka kutrem po pełnym morzu. Przejażdżce towarzyszył kapitan portu w Władysławowie Wdzięczański. Nastąpił pod wieczorek w szkole, obejrzenie willi Sol mare i goście pożegnali wybrzeże kaszubskie udając się do Sopotu. Pisarze Czechosłowaccy zabawią w Sopocie do soboty, poczym udadzą się do Poznania, Wrocławia i Katowic, by ok. 14 bm. opuścić Polskę.

Pisarze czechosłowaccy nie taili swego zadowolenia z pobytu na Kaszubach. Ze swej strony musimy dodać, że dla nas towarzyszącym im w tej wycieczce, dzień ten będzie jednym z najmilszych wspomnień. Okazało się, że mimo pewnych różnic językowych potrafimy się doskonale porozumieć. Goście interesowali się wszystkimi przejawami życia na Kaszubach, mową, zwyczajami, strojem, rodzinnością, architekturą i t. p. Najwięcej notatek poczynił dr. Brtań-Stowak, który interesował się wszystkim i potraktował tą wycieczkę ściśle naukowo. Dopiero pod koniec dnia dał się wyprowadzić ze swej uczonej powagi, przyczym okazało się, że posiada spory zapas beztroskiego humoru.

Inni okazali się więcej turystami, do notatnika sięgali rzadko a wchłaniali wrażenia wzrokiem i słuchem. Najwięcej zaciekawienia wzbudzał Halas, który zdawał się od czasu do czasu wpadać w jakiś trans, w czasie którego zdawał się wyławiać, jakieś niedosłyszalne dla innych dźwięki a twarz jego zdała się natchniona. Małomówny dr. Bulczak wpłatał w swe obserwacje humorystyczne uwagi wypowiadane ze śmiertelną powagą. Pujmanowa wydawała się jakby aniołem stróżem całego towarzystwa, spoglądającym pełnym dobrotliwej łagodności wzrokiem, z wyrazem jakby błogosławionego zmęczenia, na swe otoczenie.

Oprócz krótkiego powitania, nie było żadnych officjalnych przemówień, nie było toastów (a co najciekawsze i godne pochwały — nie było alkoholu), nie było zapewnień dozdonnej przyjaźni, ale zdaje nam się, że mimo to a może właśnie dla tego — obopólna przyjaźń zakwitła w sercach uczestników tej wycieczki. (A. B.)

Przemówienie wójta Detlaffa na powitanie czechosłowackich pisarzy na ziemi Kaszubskiej

Witając was tymi słowami, chcę udowodnić, z jakiej racji mam prawo do tego. Wy Czechosłowacy jak również my Polacy Kaszubi, należymy do jednej wielkiej rodziny słowiańskiej. Znane wam napewno z historii, że ziemia, na której stoimy, jest prastarą ziemią polską. Lud tu od wieków zamieszkały, zawsze świadomy swoich obowiązków, dużo się przyczynił w kształtowaniu Państwa Polskiego. Mimo różnych prześladowań, mimo długoletniej niewoli, mimo ciężko przeżytego czasu okupacji, zostaliśmy zawsze wiernymi synami ojczyzny. Jeżeli się cofniemy myślami wstecz i stawimy sobie pytanie, kto dał nam siłę do zachowania wierności ojczyźnie, musimy wam bracia otwarcie powiedzie: Wiara naszych ojców.

Witając was na granicy naszej gminy, chciałem wam zwrócić uwagę, że wchodzimy na teren, który nie tylko jest cennym miejscem dla nas Kaszubów, ale również wielkim skarbem dla całej katolickiej ludności polskiej. Jest to cudowna figura Matki Boskiej Swarzewskiej. A dla czego wielkim skarbem dla całej Polski? Bo Marja jest zarazem Królową Polskiego Morza. Od setek lat, dążą rok rocznie tysiące pielgrzymów do Swarzewa, by oddać hołd Matce Najświętszej, szukając pocieszenia, pomocy i otuchy w dalszej codziennej pracy. Podczas okupacji niewolno nam było publicznie odbywać pielgrzymek, jednak mocna wiara dała nam wytrwanie w doczekaniu się wolności i zwycięstwa.

Pozwolę sobie i drugą stronę medalu przedstawić, która miejscową ludność odznacza, a mianowicie: praca. Hasło nasze „Módl się i pracuj" a Pan Bóg ci pomoże.

Po zwiedzeniu Swarzewa zwiedzimy port nasz rybacki, pojedziemy kutrami na morze, odbędzie się pokaz łowienia ryb i sami przekonacie się, że ciężka ma praca nasz rybak na morzu. Nie jest ona tak łatwa, jak się ją opisuje. Dzień i noc pracuje rybak, by zapracować na kawałek chleba.

Dalej zwiedzimy latarnię morską, miejsce na którym to Żeromski pisał: „Wiatr od Morza". Pokażemy państwu również nasz najpiękniejszy skrawek Wybrzeża, to jest Jastrzębią-Górę. Z miejsca tego będziecie mieli możność, podziwiać piękno naszego kochanego Bałtyku. Po zwiedzeniu wyżej wspomnianych miejscowości, zrozumicie, że ziemia ta jest drogą naszemu sercu i jest ważnym skrawkiem naszej ojczyzny.

Wyższe Studium Pedagogiczne
w Gdańsku - Oliwie

Problem kształcenia nauczycieli na wyższym poziomie stał się bardzo aktualny z chwilą przesunięcia części programu gimnazjalnego do ośmioklasowej szkoły podstawowej. Zadanie przygotowania nowych kadr spełnić ma Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Brak takiej uczelni odczuwało już dawno społeczeństwo polskie. O wyższe wykształcenie walczyły postępowe szeregi nauczycielstwa polskiego oraz nasi najwybitniejsi pedagogowie. Lecz realizacja tych dążeń nastąpić mogła tylko dzięki wielkim reformom i przemianom społecznym, jakie zaszły u nas po ostatniej wojnie.

Hasła rzucone przez PKWN„ Oświata i nauka dla wszystkich oraz Przez Oświatę do dobrobytu, przybrały konkretne kształty, lecz aby hasła te mogły być zrealizowane w całości, potrzebne są kadry nauczycieli, świadome swych celów i zadań. Absolwenci WSP. zdobywają pełne prawa — związane z posiadaniem dyplomu Wyższej Szkoły.

Uczelnia ma trzy wydziały: matematyczno-fizyczny, geograficzno-przyrodniczy i humanistyczny, które przyjmują kandydatów, po ukończonym liceum ogólnokształcącym lub zawodowym. Dla kandydatów, którzy przerobili materiał z zakresu 4 klas gimnazjum i przedstawią zaswiadczenie komisji weryfikacyjno - kwalifikacyjnej, zorganizowany jest jednoroczny kurs wstępny.

Niezamożni studenci mają zapewnione mieszkanie i pełne utrzymanie. Internat położony jest zdala od gwaru życia miejskiego, posiada dogodne warunki zdrowotne oraz dobre warunki dla pracy naukowej.

Przewidziane są również stypendia. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat WSP. w Gdańsku — Oliwie przy ul. Polanki 130.

Komunikat Polonii Kanadyjskiej do Rodaków w kraju

Do Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego wpłynęło z Kanady pismo Zarządu Centralnego Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, treści następującej.

Do Polskiego Związku Zachodniego
Szanowni Rodacy!

Zarząd Centralny Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy zwraca się z prośbą do Was o opublikowanie w Waszych pismach, że tut. Tow. nie jest w stanie posyłać pomocy poszczególnym osobom do Kraju. Natomiast P. T. W. P. kooperuje z Rządem Polskim i posyła co może, a Rząd sam rozdziela pomiędzy naród tam, gdzie jest potrzeba natychmiast. Zaznaczam, że napływa moc listów z prośbą o pomoc jednak my nie jesteśmy w stanie tego uczynić.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
z Bratnim pozdrowieniem
Za Zarząd Główny
(—) A. Chmielowiec

Paczki pocztowe na statku „Falstria"

W ostatnich dniach maja br. zawinął znów do portu w Gdyni, statek duński „Falstria", przywożąc na swym pokładzie 5422 worów paczkowych.

Należy tu podkreślić, że w przeciwieństwie do statków duńskich St. „Thomas" i „Tranksbar", które jak już donosiliśmy przywiozły do Polski paczki w stanie ograbionym — ze statku „Falstria" odebrał Zarząd Pocztowy w Gdyni, ładunek pocztowy w stanie nieuszkodzonym.

Gdynia. Naukowcy włoscy na Wybrzeżu. Na Wybrzeżu bawiła grupa naukowców włoskich, składająca się z 19 profesorów uniwersytetów i politechnik. Profesorowie zwiedzili port gdański, Gdynię, Politechnikę Gdańską i Akademię Lekarską. Z Gdyni wyjechali goście włoscy do Wrocławia.

KASZUBI
w anegdocie i humorze

LEON ROPPEL

(Ciąg dalszy)

Nasza kraina jedynie z piwa słynęła!

Jeszcze dzisiaj opowiadają ludzie legendy o puckim piwie. Gdy było ono gotowe, zawiadamiano wielce dostojną i szanowną radę miasta Pucka, aby wysłała swoich radnych na jego wypróbowanie.

Dla ustalenia smaku wychylano pierwszy kufel, łykając wolno kroplę po kropli. Drugi kufel wylewano na ławę. Kilku radnych siadało wtedy na rozlanym trunku, czekając aż opróżniony zostanie trzeci kufel. Na dany przez przewodniczącego znak, powstawano równocześnie z ławy. Jeżeli „trzymała się" ona spodni, dopóki eksperci do drzwi nie doszli, wówczas piwo bywało uznane za dobre i otrzymywało odznaczenie, jeżeli jednak ława „odkleiła" się, zanim drzwi otwarto, wtedy piwo otrzymywało markę półwartościowego, czyli takiego, jakie gbury kupowali swym parobkom dla ugaszenia ich pragnienia w upalny dzień żniw.

Kiedyś — jak opowiada S. Ramułt — jeden z gburów przyjechał ze swym synem z dalekich Karwieńskich Błot do Pucka. Po ugaszeniu pragnienia piwem wstąpili do kościoła na mszę święta. Syn ledwo trzymał się na nogach, a spojrzawszy w stronę wystrojonych dziewuch, spytał ojca, co to za istoty.

— Cicho, synia, to są pokusy! — odparł zapytany.

— Te pokuse są jednak bardzo szkłownel — zauważył syn z westchnieniem.

Po wyjściu zaś z kościoła zaczął płakać. Zdziwiony ojciec spytał go o powód żałości. Chciał go nawet poczęstować puckim piwem, ale syn odmówił stanowczo:

— Nie, tatku, — rzekł — kupce mie lepij jedną taką pokusę, bo mie za nimi je baro teszno.

Obecnie wódka coraz bardziej zaczyna się panoszyć, ta zaś nie jednego doprowadziła do zguby.

Rozumiał to doskonale jeden ze Słowińców-Kaszubów z nad jeziora gardzieńskiego, mówiąc znanemu i zasłużonemu badaczowi dr. F. Teznerowi: „Wódka spiewo, skôcze, szkaleje, bije, klnie — czasom to nawetkę porządnego człowieka na zemię rznie, ale podniesc to ona nie potrafi nikogo."

Coraz to więcej jednak urabia się w ludzie naszym to głębokie przekonanie, że błogostan przy pijaństwie jest niczym innym jak wątpliwej wartości zabawą w pokojach dziecinnych i służebnych rozumu, gdy ojciec i pan domu poszedł spać.

Słyszałem o pijaku, który przyszedłszy wstawiony do domu, rzucał swoją czapkę na ziemię i wołał:

— Kto mi czapkę podniesie, dostanie rzniątkę — kto ją zostawi leżącą, dostanie również rzniątkę". — I słowa dotrzymał.

Znałem jednego stolarza na wsi, dobry człowiek, tęgi w swoim zawodzie lecz z ogromną słabością do wódki. Gdy czuł zbliżającą się starość, kazał sobie zapisać „ognarję" — starkowiznę u swoch dzieci i w spokoju ducha oczekiwał na koniec żywota. Jak zwyczaj nakazuje wykupił sobie na cmentarzu miejsce na grób, księdzu i organiście dał zadatek na pogrzeb i sam począł sobie budować trumnę. Zrobił ją z dębowego drzewa, z zewnątrz pięknie wypolerował, z wewnątrz dobrze przepoił pokostem, „aby robôki tak chutko się nie przedostałë bëne" i czekał. Ale śmierć nie nadchodziła. Sprzykrzyło mu się wreszcie to oczekiwanie i wyniósł trumnę do komory. Długi czas tu stała. Trafił się wreszcie jakiś kupiec, który tak długo naprzykrzał się stolarzowi, aż zdołał go nakłonić do odstąpienia tejże.

Że teraz miał nieco grosza, zaglądał więc coraz częściej do karczmy i traf chciał, że w dniu, w którym przepił ostatni grosz za trumnę, umarł i został pochowany w zwykłej bardzo skromnej trumnie.

Powtarza się i cytuje się przy lada „płynnej o... znany refren pijackiej piosenki.

„ o jidze to nad moją moc,
Nad m.ją jidze czasc,
Jô pełnech szklónk, jô próżnëch szklónk,
Nigde nie mogę zniesc!"

lecz równocześnie uświadamia się młodzież, że organizm ludzki prowadzi doskonałą, przez Boga nakazaną buchalterię, w której, jak i wszędzie, strona „Winien" musi się zbilansować ze stroną „Ma" i że właśnie ostawiony „Kociokwik" po pijaństwie, zidiocenie czy powolna degeneracja, są skutkami większego użycia alkoholu niż organizm może znieść.

Z kaszubskich uroczystości rodzinnych najszumniejsze bywają wesela, boć to „wesela róż, a bieda jaż do smierc". Nierzadko też słyszy się rozmowy starszych, dla których owa uroczystość, jak wysepka radosnego wspomnienia wybijała się na monotonnym morzu ich życia.

Temperament Kaszuby jest opanowany. Rzadko kiedy wydobywa się lekkie wesołe słowo. Ciężka praca na morzu czy na roli uczyniła go małomównym. Gdy jednak radość przebije skorupę opanowania, wtedy tryska i perli się humor jak najlepsze szampańskie wino.

Najlepszą okazją do tego dają wesela, trwające nieraz trzy dni i trzy noce. Ciężko zapracowane i zaoszczędzone talary, lekko wtedy opuszczają sakiewki. Jak każdą pracę, tak samo sumiennie i poważnie traktuje się wówczas i muzykę i taniec, i śpiew i ucztowanie, i picie i kochanie.

Nim jednak dojdzie do wesela, konieczne są zaloty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polski Czerwony Krzyż

Według zasad ustalonych przez komitet Międzynarodowego Czerwone goKrzyża w Genewie, odrębne narodowe Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża mogą istnieć tylko w państwach suwerennych tzn. niepodległych.

Dlatego Polski Czerwony Krzyż mógł być zorganizowany dopiero po roku 1919, po odzyskaniu niepodległości naszego Państwa.

Toteż prawie natychmiast po wypędzeniu Niemców z Warszawy rozpoczyna się praca przygotowawcza, w kwietniu 1919 r. zostaje zatwierdzony Statut i PCK rozpoczyna działalność.

W r. 1920 r. PCK zostaje przyjęty do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, a w r. 1921 na wzór innych państw, rozpoczyna organizację kół młodzieży. PCK.

Rok za rokiem krzepnie i rozwija się organizacja PCK. rośnie ilość kół, placówek sanitarnych i liczba szkolonego personelu. Już przed wojną PCK posiadał 1.289 placówek sanitarnych w tym.

4 szpitale, 2 sanatoria, 50 ośrodków zdrowia dd.

W chwili wybuchu wojny w roku 1939 PCK oddał do dyspozycji władz wojskowych wszystkie swoje szpitale i lecznice cały wyszkolony personel w liczbie ponad 60 tys. osób.

Gdy Wojsko Polskie się cofa, a władze państwowe opuszczają kraj, PCK pozostaje na stanowisku, przejmuje szpitale wojskowe, sanatoria i lecznice i prowadzi je do czasu przejęcia ich przez Niemców, ratując w międzyczasie wiele żyć ludzkich

Niemcy po zajęciu kraju, natychmiast zorientowali się w pracy i w znaczeniu P. C. K. Następują restrykcje do zamrożenia kapitałów PCK włącznie i poddanie go kontroli niemieckiego Czerwonego Krzyża.

A jednak Niemcy nie mieli odwagi zupełnie przekreślić PCK musieli go uznać i tolerować ze względów międzynarodowych i PCK mocno ograniczony w swej działalności, był przez cały czas okupacji wroga, jedynym jawnym symbolem naszej suwerenności.

Najpiękniejszą kartą działalności PCK z czasów okupacji, to pomoc rannym i chorym w powstaniu warszawskim w 1944 r.

Przysłowiowe bohaterstwo kobiet polskich, dało tu jeszcze raz świadectwo prawidłowości tego powiedzenia.

W miarę zwalniania terenów Polski — przez okupanta, natychmiast podejmują swoją pracę oddziały i placówki PCK., ze znacznie rozszerzonym zakresem działania, szczególnie w odniesieniu do ludności cywilnej.

Zadaniu swemu sprostał PCK., bo uratował w czasie okupacji swój trzon organizacyjny i pewne zapasy leków i sprzętu leczniczego. Pracę swą skierowywuje na 4 działy: sanitarny, opiekuńczy, informacyjny i wychowawczy. Dwa pierwsze działy odnoszą się przede wszystkim do wojska powracających z obozów jeńców wojennych, więźniów politycznych i repatriantów.

Z pomocy PCK w zakresie informacji i poszukiwań wzajemnych, korzystają najszersze warstwy społeczeństwa polskiego. A gdy się weźmie pod uwagę, że straty nasze w czasie ostatniej wojny i okupacji wynoszą około 6 i pół — 10 milionów ludzi, którzy bądź zginęli, bądź są inwalidami, bezdomnymi lub uchodźcami, wtedy łatwiej zrozumiemy ogrom i znaczenie jej pracy. — Ostatnio bardzo aktualną jest sprawa repatriacji dzieci polskich z Niemiec, gdzie PCK bierze bardzo czynny udział.

Dział wychowawczy skierował PCK w głębokim przekonaniu, że tą drogą najłatwiej i najprędzej, można uzdrowić chorą duszę Społeczeństwa Polskiego.

Wspomnieć dziś też trzeba o pomocy jaką PCK otrzymywał w czasie wojny i okupacji od zagranicznych Czerwonych Krzyży, zwłaszcza od amerykańskiego, — szwajcarskiego i szwedzkiego.

Przesyłki lekarstw były dla nas bezcennym darem, a masowo otrzymywane paczki żywnościowe i odzieżowe przez naszych jeńców, ratowały od wolnego wymierania.

Pomoc ta nie ustała i po wyzwoleniu kraju, a przeciwnie wzrosła, przy czym na pierwszym miejscu postawić trzeba Czerwony Krzyż Ameryki, Kanady, W. Brytanii, Szwajcarii, Szwecji, Danii i Belgii, dalej wartość materialna pomocy idzie w grube dziesiątki milionów dolarów, ale przede wszystkim trzeba podkreślić wartość moralną, to uczucie sympatii dla naszego narodu, to współczucie dla naszych ofiar z lat terroru.

Ta bezinteresowna pomoc zagranicznych Czerwonych Krzyży jest dowodem, że idea czerwonokrzyska „Miłuj Bliźniego" nie jest martwym słowem.

A U NAS W WEJHEROWIE?

I u nas jest oddział PCK zorganizowany samorzutnie przez tutejszą młodzież, już w marcu 1945 r., a więc natychmiast po ustąpieniu okupanta.

Natychmiast po zorganizowaniu się, zajął się PCK losem jeńców ze Stutthofu, uciekinierami ze wschodu i zachodu, zakaźnie chorymi, Domem Starców, sierotami i półsierotami, niemowlętami bez opieki, — biedną głodną młodzieżą szkolną i wogóle wszelką biedotą udzielając pomocy sanitarnej, żywnościowej, odzieżowej, noclegowej a nawet pieniężnej.

I chociaż początkowo nie miał żadnych funduszów, to jednak przy wydajnej a życzliwej pomocy Zarządu miasta i całego tutejszego Społeczeństwa, zadaniu sprostał i przez dwa lata prowadził stworzone przez siebie instytucje to jest do czasu, gdy inne organizacje społeczne do tego powołane pracę tą od niego przejęły.

Każdy obywatel miasta mógł tą pracę widzieć, a patrząc na nią musi ją uznawać i szanować, a tym samym czuć się zobowiązanym moralnie i materialnie do poparcia tutejszej placówki PCK.

RADY I WSKAZÓWKI

Znaczenie ziół leczniczych

6. Babka lancetowata.

Plantágo lanceoláta.

Rośnie dziko przy drogach, na łąkach, pastwiskach, miedzach, w rowach.

Kwitnie od maja do września.

Zbiera się liście od kwietnia, po zmyciu deszczem i obeschnięciu.

Suszy się w cieniu, w przewiewnym miejscu.

Użytek: Odwar z liści pije się przy wszelkich chorobach dróg oddechowych, przy zaflegmieniu płuc jako wykrztuśnik, przy przewlekłych zaburzeniach w trawieniu, biegunkach, katarze żołądka, katarze kiszek i pęcherza.

Sok z liści lub pogniecionego ziela używa się do okładów na rany w stanie zapalnym.

Nastój z liści (60 — 80 gr. liści na litr wody i cokolwiek spirytusu) jest wybornym środkiem do płukania ust i gardła, do mycia głowy przeciw łupieżowi. Słabszy nastój (30 — 50 gr liści na litr destylowanej wody) używa się do płukania oczu przy zapaleniu spojówek.

Zupełnie młode listki używa się razem z liśćmi brodawnika, pokrzywy i ogóreczników do kuracji wiosennych, jako sałatę lub herbatę.

Pokrzywa.

Urtica Divica.

Rośnie pod płotami, w pobliżu mieszkań ludzkich, na rumowiskach, w starych ogrodach, na miejscach zaniedbanych, lecz urodzajnych.

Kwitnie w lipcu i sierpniu.

Zbiera się liście od maja, korzenie zbiera się późną jesienią.

Suszyć liście w cieniu i przewiewie, korzenie w piecu po chlebie.

Użytek: Działa moczopędnie, czyści krew, zmniejsza gorączkę.

Napar z liści pije się przy zaflegmieniu dróg oddechowych, nieżycie żołądka, hemoroidach, pluciu krwią, nadmiernej menstruacji, krwawej biegunce, żółtaczce, wodnej puchliźnie, zimnicy, przy chorobach skórnych, dychawicy (astmie).

Zaleca się chłostanie pokrzywami przeciw reumatyzmowi. Odwar z pokrzywy rapi z octem stosuje się na porost włosów i jako środek na łupież.

Młode listki zerwane wiosną i sporządzone na sposób szpinaku stanowią smaczną jarzynę.

Z włókien pokrzywy wyrabiano dawniej tkaniny.

8. Przywrotnik, (Gęsie łapki)

Alchemilla Vulgaris.

Rośnie dziko na mokrych łąkach, miedzach, pastwiskach, w górach.

Kwitnie od czerwca do lipca.

Zbiera się ziele z kwiatami podczas kwitnienia.

Suszyć w cieniu i miejscu przewiewnym.

Używa się odwaru z ziela przy biegunce, zaburzeniach kiszkowych, zleniwieniu jelit, krwotokach, reumatyzmie, katarach dróg oddechowych (kaszlu).

9. Jasnota biała.

Lamium Album.

Rośnie w miejscach o urodzajnej glebie, w ogrodach, w krzakach, po brzegach dróg i lasów, przy płotach, po urwiskach.

Kwitnie od kwietnia do jesieni z przerwą na miesiące letnie.

Zbiera się od maja same białe korony.

Suszyć w słońcu; gdy wyschną ugnieść w jakimś naczyniu, szczelnie się zamykającym i przechować w suchym miejscu .

Użytek: Herbatę z kwiatów zaleca się przy nieżycie oskrzeli (bronchicie); jest moczopędna i czyści krew. Dr. A. Czarnowski zaleca herbatę z kwiatów jasnoty białej przy białych upławach, niedokrwistości, krwotokach wewnętrznych, bledgunce, osłabieniach śledziony i skrofułach

Młode pędy używane są na jarzynę.

10. Brzoza.

Butula alba.

Rośnie dziko w południowej Europie i północnej Azji; u nas w lasach, ogrodach, przy drogach.

Zbiera się liście w maju i czerwcu.

Suszyć liście w cieniu i w przewiewnym miejscu.

Użytek: Herbata z młodych liści jest skutecznym lekiem w puchlinie wodnej, przy chorobach nerek, pęcherzu i reumatyzmu.

Sok brzozowy zebrany z drzewa brzozowego na wczesną wiosnę jest moczopędny, czyszczący krew, leczy wyrzuty skórne, oraz kamicę nerkową i pęcherzową.

C. d. n.

A. Czarnowski, (nauczyciel em.)

P. W.

Musimy się rozejść...

Jego twarz rozpromieniła się zadowoleniem, ona, jak winowajczyni pochyliła głowę.

Do rozwodów naturalnie powodów nie ma ale odtąd życie wasze może ułożyć się w ten sposób, że zamieszkacie oddzielnie, — dzieci naturalnie zostaną przy pani.

— Doskonale, powstał pan Władysław, pocierając ręce i w przystępie powracającego dobrego humoru począł spacerować po pokoju. — Właśnie widziałem wczoraj wolne mieszkanko; dwa pokoje z kuchnią, w sam raz będzie dla was stosowne, zwrócił się do żony.

— O, przepraszam, wmieszała się pani N., w tej sprawie przecież ja tylko wyrokuję, a zatem kwestję tę tak stawiam: — Pańska żona z synkami pozostanie nadal w dotychczasowym mieszkaniu, pan zaś , dziś, za raz spakujesz osobiste swe rzeczy i — nim znajdziesz odpowiedni pokój umeblowany, obecnie zamieszkasz w hotelu.

O, jakże przy tych słowach przedłużyła się twarz panu Władysławowi, jak bardzo niedogadzały one jego zamiarom. Nie śmiał jednak oponować i przyzwalająco skinął głową, a chcąc nadrobić miną, podniósł sprawę pieniężną. Będę wypłacał żonie trzysta złotych miesięcznie, sądzę, że to jej chyba powinnoby wystarczyć!

— Nie, przeciwnie! I w tym razie sprawiedliwość inaczej postąpić nakazuje. Pan zrzekasz się dobrowolnie praw ojcostwa, zatem obowiązek czuwania nad mieniem i dobrem dzieci, spada w zupełności na matkę. Ona zresztą, wniósłszy dość znaczny posag, ma prawo do połowy dochodów. W tym celu pan odtąd stale uczęszczać będzie do wspólnego waszego przedsiębiorstwa i wglądać w bieg interesów, pomagając czynnie, choćby w prowadzeniu książkowości.

Pani Władkowa przesłała pani N. wdzięczny uśmiech, on zaś sposępniał, z trudem hamując niezadowolenie.

— Jakże to? Toć przecież mieliśmy się rozejść, próbował oponować.

—Tak, to też zamieszkacie oddzielnie, w fabryce zaś będziecie się widywać jedynie tylko jako dwoje wspólników.

O ile twarz pani Władkowej stopniowo się rozjaśniała, o tyle on posępniał, ale jeszcze nadrabiał miną.

— Zdaje mi się, że już wszystko omówiliśmy, rzekła pani N. powstając, czy zgadzacie się państwo na mój wyrok?

Choć niezupełnie przypadł on do gustu panu Władysławowi, ale jakże było cofać dane słowo? Więc pochylił się i na znak zgody ucałował ręce sędziwej swej przyjaciółki, a że w tej chwili wtargnęli do pokoju chłopcy, którym zbyt się już nudziło tak długie odosobnienie, więc państwo Władkowie pożegnali się, by iść czynić kroki, zmierzające ku nowemu życiu — w rozłące.

Upłynął miesiąc. I znów pani N. siedzi pochylona nad swą robotą, a telefon dzwoni jak opętany.

— Halo! Halo! Kto mówi? Tu numer 1735. Co? Co? To pan, panie Władysławie? Proszę, proszę! Czekam pana, bardzo się cieszę, proszę! Do widzenia!

Władek zapowiedział się znowu. No, no, co mi też on teraz ma znowu do powiedzenia!

Niedługo ciekawość pani N. zaspokojona została. Ależ to komuś innemu służąca drzwi przedpokoju otwo[illegible] naraz wesołych głosów, któżby to przyszedł! o tej porze?

Pani N. podchodzi [illegible] ato w jej objęcia wpada zaróżowiona, uśmiechnięta pani Władkowa z wielkim pudełkiem czekoladek.

Jeszcze pani N. nie ochłonęła ze zdumienia, gdy rąk jej się uczepili Juraczek i Tadzik, a pan Władysław przyklęknął ze czcią u jej kolan.

— Po błogosławieństwo na dalszą wspólną drogą życia przychodzimy!

Jakąż radością wezbrało serce pani N. Kolejno tuliła i całowała wszystkich. Jakże się to stało, powiedzcie!

— Pani mi przywróciła męża, synkom moim ojca, szepce pani Władkowa, dzięki pani radom odzyskałam jego miłość.

— Proszę pani, nie wiem, jakiego pani cudu użyła, ale moja żona to teraz zupełnie inna kobieta. Co za głowa do interesów! Idealny z niej wspólnik, nieoceniona pracownica, teraz dopiero z tej strony ją poznałem i oceniłem.

— A ty, Władku? Cóż się z tobą działo?

— Rola kawalerska nie bardzo mi przypadła do smaku Życie restauracyjne mię struło mi, tęskniłem za dziećmi, ogniskiem domowym. I — i; zeszliśmy się oto, by już teraz nie rozstawać się więcej i to — dzięki pani!

— Nie! Dzięki Bogu — szepnęła pani N.

—I dzięki pani, dodał znów z naciskiem p. Władysław, co tak po macierzyńsku pokierowałaś naszą sprawą.

(Kal. Słowa Bożego r. 1935)

Bolesław Kiełbrachowski

Przelicytowali nawet Hitlera

Wybryki niemieckie w angielskiej strefie okupacyjnej

Niemcy w angielskiej strefie okupacyjnej pozwalają sobie na coraz bezczelniejsze wybryki. W tej nieograniczonej wolności strefie bezczelność, tupet, arogancja, bezczelność i nikczemność niemiecka święcą największe triumfy. Wszystkie dotychczasowe „wyczyny" niemieckie bledną wobec najnowszych. Ostrze ich jest skierowane przeciw Polsce i państwom słowiańskim.

Oto „Neuer Westfelischer Kurier" z dnia 18 kwietnia r. b. zamieszcza pod tytułem „Krzycząca niesprawiedliwość na Wschodzie" wyjątki pisma kurii biskupiej w Kolonji. Pismo to zostało opublikowane w związku z deklaracją, powziętą na zjeździe rzymsko-katolickich księży niemieckich z terenów przyłączonych do Polski.

W piśmie tym czytamy m. i.

„Księża rzymsko-katolіccy z Niemiec Wschodnich w imieniu swoim i swych wiernych, wypędzonych ze swej ojczyzny, proszą miarodajne władze o zwrot — w imię sprawiedliwości, religii i humanitaryzmu — wielowiekowej ich ojczyzny i zapewnienia tam życia godnego człowieka".

„Przez to, co nazywa się humanitarnym wysiedlaniem, w okrutny sposób rozerwano naturalne rodzinne, sąsiedzkie i zawodowe spólnoty"

„Wypędzeni zostali wtrąceni w nędzę nie do przedstawienia a skazując ich na życie bez mieszkań, bez możliwości pracy i bez pożywienia wpędza się ich w ramiona rozpaczy i anarchii. Domagamy się zwrotu naszej ojczyzny w interesie pokoju, który nigdy nie dojdzie do skutku, jeśli polegać będzie na tak krzyczącym bezprawiu, jakim jest wypędzenie 14 milionów ludzi z ich ojczyzny".

Szczytem bezczelności i arogancji niemieckiej nazwać można wystąpienie „wysiedlonych ze Wschodu Niemców" na wiecu w Singen, na którym uchwalono następującą, skwapliwie przez prasę niemiecką przedrukowaną, rezolucję:

„ 17 tysięcy Niemców wypędzonych ze Wschodu w powiecie Singen prosi z głębi swej nędzy Sojuszniczą Radę Kontrolną, by wszelkimi siłami działała na rzecz zwrotu naszej starej niemieckiej ojczyzny na Wschodzie".

„Prusy Wschodnie, Gdańsk i Śląsk i Nowa Marchia, Pomorze i Marchia Graniczna, Poznań i Prusy Zachodnie są od przeszło siedmiu wieków ziemią niemiecką, miasta i wsie zbudowali Niemcy, ziemię uprawiali Niemcy, kulturę ukształtowali Niemcy i wycisnęli swe piętno".

Niesłychane te prowokacje niemieckie zasługują na jaknajwiększe potępienie. Za reakcję zapewne wzgl. zareagowały już on nie polskie koła miarodajne. Sojusznicza Rada Kontroli zapewne również zajmie się tą sprawą.

Bezczelność niemiecka nie zna granic. Nazywanie Pomorza i Poznańskiego niemiecką ziemią od przeszło 7 wieków jest szczytem perfidii i podłości niemieckiej. Takich „deklaracyj" nawet za dotychczasowych rządów Hitlera nie zamieszczała prasa niemiecka. Przecież Hitler nawet nie żądał Poznańskiego i Pomorza, bo wiedział, że ziemie te są czysto polskie i dopiero gdy Polskę zagrabił, starał się je na zawsze przyłączyć do Rzeszy i w tym celu rozpoczął na ziemiach tych przez swych krwiożerczych satrapów — gauleiterów, nie notowaną dotychczas w historii proces okrutnej eksterminacji ludności polskiej.

Niemiecka mentalność w sprawie naszych ziem zachodnich jest osobliwa — iście niemiecka. Takiej mentalności czyli pojmowania spraw wzgl. rozumowania nie spotykamy w żadnym innym narodzie. Według tej niemieckich miasto, w którym jakiś niemiecki architekt, budowniczy, urbanista, malarz lub rzeźbiarz coś wykonał, za co zresztą dał sobie hojnie zapłacić, jest rdzennie niemieckie. W ten sposób zrobili oni nawet Kraków miastom niemieckim, bo tworzyło tam różne dzieła sztuki na zlecenie królów polskich lub bogatych patrycjuszów kilku wybitnych artystów niemieckich. W tym samym jednak Krakowie jest również dużo arcydzieł wielkich włoskich artystów, a nigdy nie słyszano, aby we Włoszech mówił ktoś o wielkim Krakowie. Natomiast w Warszawie Niemcy nie mogli doszukać się poważniejszych dzieł swych „Kulturtregerów", a za to było w niej dużo dzieł polskich, włoskich i francuskich artystów, wobec czego skazali oni stolicę na całkowitą zagładę. W starym Gdańsku było dużo dzieł wybitnych holenderskich malarzy a nigdy Holendrzy nie podnosili pretensji do Gdańska z tego tytułu. A dodać należy, że Holendrzy uprawiali poza tym z Gdańskiem bardzo ożywiony handel drogą morską.

Gmach parlamentu niemieckiego, którego spalenie hitlerowcy sprytnie zaaranżowali a winę zwalili na komunistów, zbudował inżynier Polak, a nikt z nas nie mówił, że to polski gmach. Nad rozbudową przemysłu Zagłębia Ruhry pracowali również wydatnie Polacy i to robotnicy i górnicy i moglibyśmy również z tego powodu przy decydowaniu o przyszłych losach tego niedawnego centrum niemieckiego potencjału wojennego również wygrać pewne atuty.

Niemiecką hydrę nieokiełzanej nienawiści antypolskiej w brytyjskiej strefie okupacyjnej należałoby nareszcie uśmiercić.

Datownik okolicznościowy

W związku z II Walnym Zjazdem Delegatów Kół Miejscowych Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji, który odbędzie się w Szczecinie w dniach 16 — 18 czerwca br. zostanie uruchomiony urząd pocztowo-telekom., posługujący się datownikiem okolicznościowym z legendą „Szczecin — II Ogólno-polski Zjazd Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji".

Publiczność, pragnąca mieć odcisk tego datownika, może przesyłkę (kartę lub kopertę) należycie opłaconą znaczkami pocztowymi przesłać w drugiej kopercie (również opłaconej) pod adresem: Urząd pocztowo-telekom. Filatelistyka — Szczecin 2 .

Delegacja Polaków z Afryki

w Poznaniu

Bawiąca w Polsce od dziesięciu dni delegacja polskich uchodźców z Afryki płd.-wschodniej przybyła w dniu 1 bm. do Poznania. W skład delegacji wchodzą: ks. kan. Władysław Słapa, ks. Bolesław Szmania, p. Jan Inglot wizytator szkół polskich w Ugandzie, p. Jacobson - przedstawiciel Urzędu dla Spraw Repatriacji i p. Curtis — przedstawiciel UNRRA. Delegacja przybyła w celu omówienia możliwości repatriacyjnych polaków z Afryki, wreszcie zwiedzenia kraju — szczególnie Ziem Odzyskanych. Rolę gospodarza przyjął na siebie Polski Związek Zachodni, którego przedstawiciel towarzyszy stale delegacji. W dniu 2 bm. odbyła się w Zarządzie Głównym P. Z. Z. konferencja delegatów, w której udział wzięli przedstawiciele P. U. R.-u i prasy. Na wstępie powitał delegację z ramienia Zarządu Głównego P. Z. Z. mgr. Stanisław Kubiak, nakreślając historię i program pracy Polskiego Związku Zachodniego. Podkreślił on szczególnie dążność Polskiego Związku Zachodniego do zjednoczenia Polonii Zagranicznej we wspólnym wysiłku zagospodarowania i repolonizacji Ziem Zachodnich i do ścisłej współpracy. Członkowie delegacji naświetlili sytuację Polonii w Afryce, przyczym wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie technicznego przeprowadzenia repatriacji. Ks. kan. Słapa, szef duszpasterstwa polskiego z Kenyi serdecznie podziękował Polskiemu Związkowi Zachodniemu za opiekę, wyrażając jednocześnie podziw dla niezwykłego postępu odbudowy Ziem Odzyskanych. Zaznaczył on, że w zwiedzaniu poszczególnych ośrodków delegaci nie byli w niczym krępowani i mogli przeprowadzać dowolne wywiady i rozmowy. „Większość naszych ludzi, skutkiem wrogiej propagandy boi się wracać aby nie być wywiezionym na Sybir" — mówił dalej kan. Słapa. — Przekonaliśmy się tutaj dostatecznie, jak dalece kłamliwe są podobne pogłoski? Dlatego po powrocie zrobimy wszystko co w naszej mocy, aby przełamać to niechętne nastawienie do kraju wśród wielu uchodźców. Obowiązkiem ich — wracać do kraju".

Przedstawiciel PUR.-u, dyr. Brzeziński wyjaśnił, że kwestia opieki nad kobietami i dziećmi powracającymi z Afryki (8000 dzieci, 5500 kobiet, — tylko 3500 mężczyzn) może być rozwiązana przez specjalnie stworzone ośrodki opieki społecznej, celem opieki nad elementem słabym z których stopniowo będą rozsyłani dalej. Ośrodki te ułatwiają poszukiwanie rodzin i dają możność kształcenia się nieprzygotowanym do pracy. Duża ilość kobiet i dzieci w Afryce tłumaczy się tym, iż jest to rodzina wojskowa Polaków przebywających dotąd w Anglii lub Włoszech, wzgląd nie zaginionych żołnierzy. Niezmiernie ważną jest sprawa opieki nad tą młodzieżą, względnie kobietami — skoro zostaną repatriowani.

W ostatnim czasie w Kenyi, w płn. Rodezji, i w płd. Rodezji zostały zorganizowane polskie punkty rejestracyjno-reemigracyjne, w których urzędują oficerowie Misji Repatriacyjnej. Przyczyni się to napewno do zwiększenia ilości transportów repatriacyjnych w najbliższym czasie, oraz do usprawienia samej repatriacji.

Po dyskusji i zakończeniu konferencji delegaci zwiedzili redakcję i archiwum Zachodniej Agencji Prasowej, gdzie zapoznali się z ostatnimi publikacjami Wydawnictwa Zachodniego. W godzinach popołudniowych delegacja wyjechała do Szczecina.

Tomasz Mann

charakteryzuje Niemców

Londyn (PAP). Słynny pisarz niemiecki Tomasz Mann, wygnany w swoim czasie przez Hitlera i posiadający dzisiaj obywatelstwo amerykańskie, wygłosił w środę wieczorem odczyt przed mikrofonem radia londyńskiego. Myślą przewodnią jego odczytu było stwierdzenie, że niemiecka koncepcja wolności miała zawsze charakter rasistowski i sprzeczny z duchem europejskim, a ustosunkowanie się Niemców do polityki było zawsze negatywne.

Dając zarys dziejów niemieckich i charakteru narodowego Niemiec, Tomasz Mann powiedział: "Dzieje te powinny przekonać nas o tym, że nie istnieją Niemcy dwojakiego rodzaju — dobre i złe — lecz tylko jedne Niemcy, których najlepsze cechy obróciły się w zło". Tomasz Mann dodał, że usiłowanie wzbudzenia sympatii dla Niemców byłoby posunięciem niewłaściwym dla człowieka o pochodzeniu niemieckim.

Złodziej obudził zmarłą z letargu

i padł trupem

Niezwykły wypadek wydarzył się na jednym z cmentarzy w Londynie. Złożono tam na wieczny spoczynek lady Hobbes, — 23-letnią żonę adwokata.

Pobrali się zaledwie przed 7 miesiącami. Młoda żona otrzymała od męża w podarku ślubnym piękny, ogromnej wartości pierścień brylantowy. Była nim tak zachwycona, że oświadczyła: — Musisz mi go nawet po śmierci mojej w trumnie zostawić. — Gdy umarła, mąż spełnił to życzenie.

Wieść o skarbie na palcu nieboszczki rozeszła się między ludźmi. Jeden ze złodziei zakradł się nocą do grobowca cmentarnego, gdzie stała pod sklepieniem trumna młodziutkiej lady. Otworzył wieko trumny i przy świetle latarki zaczął zdejmować z palca zmarłej pierścień.

Gdy wtem, o zgrozo... nieboszczka otworzyła oczy, dźwignęła się ze śmiertelnego posłania i uderzyła złodzieja kilka razy ręką z pierścieniem. Złodziej jak piorunem rażony, padł martwy.

Okazało się, iż zmarła lady Hobbes leżała w letargu. Szarpnięcie jej ręki przywróciło ją do życia. Złodziej natomiast na widok ożywającego trupa dostał nagłego ataku sercowego i skonał.

Sprawa zjednoczenia sił zbrojnych w USA

Waszyngton (PAP). Komisja wojskowa Senatu zaaprobowała jednomyślnie projekt ustawy, na mocy której armia lądowa, lotnictwo i flota mają być podporządkowane wspólnemu ministrowi obrony narodowej.

Gdańsk. I śmierć niejednokrotnie zagląda do portu. Na skutek anewryzmu serca zmarł nagle podczas warty na statku szwedzkim „C. A. Banch" w porcie gdańskim marynarz Calstrom Victor.

Tego samego dnia zmarł na skutek zatrucia alkoholem na statku holenderskim, „Hoogland" na krótko przed odjazdem, marynarz Holender Van Logen Birk.

Połczyn Zdrój. Min. Kwiatkowski kuracjuszem Połczyna. Perła uzdrowisk pomorskich Połczyn-Zdrój rozpoczął swój sezon, ściągając licznych kuracjuszy. Między nimi jest również delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża min. Kwiatkowski.

Połczyn-Zdrój jest znany ze swych silnie działających przeciw reumatyzmowi i ischiasowi kąpieli błotnych.

OD WYDAWNICTWA

Wskutek ogromnej podwyżki cen za papier zmuszeni zostaliśmy podwyższyć opłatę abonamentową za gazetę z 40 na 50 zł. Inne czasopisma uczyniły to już dawno, my zwlekaliśmy do ostatniej chwili, sądząc, że uda nam się bez tego wybrnąć z trudności.

Mamy nadzieję, że sympatycy „Zrzesze Kaszebskji" nie zniechęcą się tą niewielką podwyżką i zrozumią dobrze nasze trudności.

Na Ziemi Kaszubskiej

— **Niezwykle silny wicher** szalał w ubiegły wtorek w Gdyni. Wicher unosił ze sobą wielkie tumany piasku, zasypując nim ulice i oczy przechodniom.

—**Pożar torfowiska przy Oblużu.** W dniu 3 bm. powstał pożar na łąkach torfowych przy Oblużu. Na skutek szalejącej w dniu tym wichury i panującej suszy pożar rozszerzał się szybko, opanowując coraz większą przestrzeń łąk. Pożar ugasiła przybyła z Gdyni Straż Pożarna.

— **Przez wódkę dostał się pod samochód.** Aleksander G., znajdujący się pod dobrą datą, idąc ulicą Batorego w Gdyni, dostał się pod samochód i został silnie uderzony w głowę. Pogotowie zabrało go do szpitala. Zachodzi obawa, że na skutek uderzenia nastąpił wylew krwi do mózgu.

Hel. Nowy kuter rybacki. W tych dniach spuszczony został na wodę w Stoczni Rybackiej w Gdyni pierwszy kuter rybacki, wyposażony w nowy typ silnika, sprowadzonego z Danii.

Następnego dnia odbyło się w Hotelu, miejscu stałego barowania kutra, uroczysty chrzest i poświęcenie jego przez miejscowego proboszcza w obecności przedstawicieli władz miejscowych i licznych rybaków. Kuter otrzymał nazwę „Kazimierz".

Reda. 6-letni zuch. Dnia 2 bm. bawiło się kilka małoletnich dzieci nad brzegiem rzeki Redy. W pewnej chwili 2-letnia Maria Brzozowska wpadła do wody. Dzieci rozpierzchły się na widok tonącej. Jedynie jej 6-letni braciszek pozostał na miejscu i starał się swą siostrę wyratować. Chłopczyk chwycił ją za włosy i wyciągnął na brzeg, ratując ją w ten sposób od niechybnej śmierci!

Co uradzili właściciele nieruchomości

Na ostatnim miesięcznym zebraniu Tow. Właścicieli Nieruchomości, omówiono szereg ciekawych spraw, z których nie które zainteresować powinny i szerszy ogół społeczeństwa.

Podano do ogólnej wiadomości zebranym zarządzenia Zarządu Miejskiego w sprawie odszczurzania miasta i utrzymania porządku na podwórzach, z apelem ścisłego stosowania się do przepisów, dla uniknięcia mandatów karnych. Burmistrz Szczęsny wyjaśnił trudności czyszczenia ulic w mieście i apelował aby zebrani starali się utrzymać przed swymi posiadłościami porządek, oraz by odchodów kloacznych nie wywozić w dzień lecz w nocy. Do wywożenia odchodów upoważniony jest ob. Malinowski, który ma odpowiedni wóz i pompę. Nie wolno wywieszać afiszów na domach, bramach i drzewach. Do wywieszania afiszów upoważniony jest Związek Inwalidów Wojennych, nie zatwierdzone przez Zw. Inwalidów afisze mogą być zerwane.

Ob. właściciele nier. powinni zgłosić wszystkie psy swych lokatorów, by można je opodatkować, gdyż po mieście biega wiele psów a mało jest ich zgłoszonych do opodatkowania.

Ubezpieczenie nieruchomości od ognia jest przymusowe, więc członkowie niemają trudności agentom przy spisywaniu protokołów.

Burmistrz obszernie objaśnił prace, które mają doprowadzić do uporządkowania miasta, rozszerzenia ulicy Puckiej przyprowadzenia wodociągów miejskich do takiego stanu aby całe miasto było zaopatrzone dostatecznie we wodę. Przyrzekł także, że właściciele nieruchomości otrzymają materiały budowlane po cenach sztywnych i pożyczkę inwestycyjną; wyjaśnił sprawę podatków i wynajmu mieszkań i t. p.

Właścicielom nieruchomości nie wolno wynajmować mieszkań ludziom pozamiejscowym, którzy nie pracują w mieście, uchwalono aby Magistrat wystosował projekt i wydał zarządzenie jak właściciele mają zastosować się do sprawy najmu; nie stosujący się do uchwały będą podani do ukarania; jeśli właściciel wyremontował dom uszkodzony przez działania wojenne a koszt remontu wyniósł 50% wartości domu czynsz najmu zostanie uchwalony według ugody z właścicielem, który jest wyłączony z pod zarządzeń.

Uchwalono: opłaty za wodę, kominiarzowe, czyszczenie ulic, rozłożyć na lokatorów jak i najpotrzebniejsze remonty. Każde wolne mieszkanie musi być zgłoszone w urzędzie Kwaterunkowym, właściciel ma prawo wybrać sobie lokatorów bez przymusu.

Uchwalono, że właścicielom nie należącym do Towarzystwa nie wolno pobierać 300% podwyżki mieszkaniowej.

Poleca się wszystkim niezrzeszonym tak w mieście jak i powiecie należeć do Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości.

Uchwalono wybrać komisję rozjemczą przy Urzędzie Kwaterunkowym do załatwienia spraw spornych pomiędzy właścicielami i lokatorami, także podano do wiadomości, że utworzyło się ogólne zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości z siedzibą w Poznaniu, która zostanie przeniesiona do Warszawy, dla nawiązania bliższego kontaktu z Rządem.

Statut Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości został przeczytany i podany do wiadomości.

Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości jest instytucją publiczno-prawną. Zarząd Towarzystwa ma prawo występować przed Władzami Państwowymi, Samorządowymi jak i sądownictwem.

Do Rady Nadzorczej zostali wybrani w myśl statutu członkowie:

1) Baldowski Teofil
2) Kirsztein Feliks
3) Dziecielski Jan.

W piątek

dnia 13 bm. o gdz. 20-ej wystąpi w Wejherowie w sali Prusińskiego, Zrzeszenie Artystów Scen Warszawskich p. n.

Teatr Cyganeria

z rewią, zawierającą 16 obrazów humoru-piosenki — satyry — aktualności — dowcipu — groteski i przepięknych inscenizacji tanecznych.

W programie **od Hitlera do Schumachera** — wesoła przygoda w szpitalu wariatów, Jedziemy na zachód, Wyzwolenie — świetna satyra, Garniturek z U.S.A. — inscenizacja baletowa, Radiotelewizja — aktualna groteska, prawdziwa oryginalna warszawska Ojra! Ojra! — A Tomek pęknie ze śmiechu, Niewierna Penelopa, wiązanka Polskiego kwiecia, Brygida odchodzi od pierwszego, Rozpruta kasa, Rapsodia taneczna, Z rakietą na Marsa i inne.

Kierownictwo **Stanisława Wolińskiego** — komika scen i ekranu znanego z filmów „Trójka Hultajska", „Piętro wyżej", „Ada to nie wypada", „Sportowiec mimowoli" i innych.

Udział biorą: Irena Skwierczyńska — Komik w sukience, znakomita artystka sceny i filmu; Irena Topolnicka — primabalerina opery Warszawskiej; Zygmunt Suchodolski — artysta scen warszawskich.

Jak widać z tego widowisko zapowiada się znakomite i każdy chcący się trochę rozerwać i ubawić zapewne chętnie z niego skorzysta.

Na sztandar

Polskiego Związku b. więźniów ideowo-politycznych — Koło Wejherowo wpłacili: viceprezes Matuszkiewicz 500,— zł., Jan Kotłowski — wójt gminy Luzino 500,— zł.

Za złożone ofiary składamy serdeczne **Bóg zapłać**

Zarząd

Sztuka dla Wszystkich

Program II. Cyklu Imprez Artystycznych, organizowanych przez Stowarzyszenie „Kultura i Sztuka" w Wejherowie, obejmuje następujące imprezy:

A — 20. VI. 47 godz. 19,30 — **„Najpiękniejsze Walce Świata"** wyk. Gdańska Orkiestra Symfoniczna.

B — 24. VI. 47 godz. 19,30 - **„Powroty"** wyk Zespół Artystek Scen Warszawskich

C — 28. VI. 47 godz. 18,07 — wyjazd do teatru „Wybrzeże" w Gdyni na przedstawienie Szekspira **„Jak się wam podoba"**.

D — 12. VII. 47 godz. 19,30 — **„Koncert — recital"** (Szpinalski, Drzewiecki lub Wiłkomirska).

E — 12. VII. 47 godz. 19,30 — **„Koncert Muzyki Ludowej"** wyk. Orkiestra Włościańska Namysłowskiego.

Bilety ulgowe na poszczególne imprezy (A-E) kosztować będą od 50,— do 90,— zł

Prawo do korzystania z ulg przysługuje tylko członkom "Kultury i Sztuki", oraz tym wszystkim, którzy zamówili karty uczestnictwa na II. Cykl Imprez Artystycznych.

Bilety te nabywać można **tylko w przedsprzedaży**, która odbywa się w „Domu Kultury i Sztuki" (I. piętro Nr telef. 167).

W ramach tego cyklu pierwszą imprezą była: **„Szkoła Śmiechu"** — w wykonaniu gdańskiego zespołu artystycznego.

Pierwszy popis uczniów szkoły muzycznej

Miejska Szkoła Muzyczna w Wejherowie zapowiada na wtorek, 17 bm., popis uczniów i uczennic tej szkoły. Zapowiedź ta wzbudza zrozumiałe zainteresowanie, gdyż jest to pierwszy tego rodzaju występ na terenie naszego miasta. Popis będzie zarazem jakby moralnym egzaminem tak dla uczniów jak i profesorów.

Sądzimy, że społeczeństwo miasta wykaże dość zrozumienia i stawi się jaknajliczniej na powyższą imprezę.



ZE SPORTU

KS „Gryf" — Wejherowo — SKS „Płomień" — Wrzeszcz 6-2 (3-2) Mecz rozegrany w niedzielę w Wejherowie przyniósł zasłużone zwycięstwo Gryfowi, który przeważał na całej linii nad drużyną Płomienia. W Płomieniu zawiodła pomoc, która nie potrafiła nawiązać łączności między obroną i atakiem. „Gryf" dowiódł, że zwycięstwo w Wrzeszczu nad Pogonią 3-1 nie było przypadkowe i że jest drużyną lepszą. Płomień swą grą, nie zachwycił. W pierwszej połowie Gryf zdobywa 3 bramki przez Klimczaka (2) Preisa (1) a Płomień dwie przez Maleckiego. Po przerwie zaczyna Gryf atakiem. Jeszcze kilka zagrań i mecz zostaje zakończony wynikiem 6-2 dla Gryfu. Po przerwie zdobyli bramki Ostrowicki (1) Preis (1) Klimczak (1) z Gryfu. (Fink.)

Przeczytaj i zapamiętaj

Czy wiecie że... w środę dnia 11 bm. o godz. 18-tej na Stadionie Miejskim w Wejherowie zostaną rozegrane zawody piłkarskie **o mistrzostwo Juniorów G. O. Z. P. N.** pomiędzy Juniorami KS „Gryf" — Wejherowo a Juniorami KKS „Grom" — Gdynia.

We czwartek, dnia 12 bm. o godz. 17-ej na Stadionie Miejskim w Wejherowie zostaną rozegrane zawody piłkarskie o mistrzostwo A klasy pomiędzy KS „Gryf" - Wejherowo a KKS „Grom" — Gdynia. Zaznacza się, iż jest to ostatni mecz związkowy o mistrzostwo A klasy w wiosennej rundzie w Wejherowie, więc wszyscy miłośnicy i sympatycy sportu spotykamy się we czwartek na Stadionie Miejskim. (F)

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-076613